

# Sakralizacja miejsca i funkcji w budownictwie kościelnym



ANDRZEJ MAJDOWSKI

profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,  
Wydział Sztuk Pięknych, Instytut Zabytkoznawstwa  
i Konserwatorstwa

Sacrum rozumiane potocznie oznacza właściwości specyficzne dla religii. I dopóki nie zostanie przesadnie wyeksponowane w połączeniu z architekturą – brakuje powodów do nieporozumień.

W przeciwnym razie ruiny kościołów należałoby traktować nie tylko w kategoriach relikwii przeszłości, ale również jako relikwie, gdyż świętość nie ulega dematerializacji.

Według legendy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej stworzył św. Łukasz Ewangelista, malując na desce ze stołu należącego do Najświętszej Rodziny. Pierwsze wzmianki o fundacji na Jasnej Górze przekazał Jan Długosz. Wizerunek Czarnej Madonny w trudno uchwytnych okolicznościach znalazł się pod opieką paulinów (1384 r.), a niespełna pół wieku później został zagrabiony, sprofanowany i porzucony na obrzeżach Częstochowy (1430 r.). Symboliczne przywrócenie cudownych właściwości nastąpiło po spontanicznym zapewne obmyciu w pobliskim źródle, chociaż konieczna okazała się także kilkuletnia naprawa uszkodzeń.

Miejsce odnalezienia upamiętniło ustawienie krzyża, później wznoszono kolejne kaplice, a przed połową XVII stulecia nieopodal powstał nowicjat pauliński z kościołem p.w. św. Barbary. W jego dziejach występuje jakby skumulowanie klęsk, które zniweczyły świetność Rzeczypospolitej.

Przybytek był niszczone przez Szwedów podczas potopu (1655 r.), trzykrotnie ucierpiał w wojnie północnej (1702 r., 1704 r., 1709 r.). Sposobność do dewastacji dało również tłumienie przez Rosjan konfederacji barskiej (1769-72). Wojny napoleońskie przyniosły desakralizację po adaptacji wnętrza na lazaret polowy (1807 r.) i spustoszenia po splądrowaniu przez wojska austriackie (1809 r.). Następstwem represji po powstaniu styczniowym była konfiskata całego zespołu (1864 r.), który – opuszczony – popadał w ruinę. Upłynęło kilkadziesiąt lat, zanim administracja rosyjska zezwoliła wiernym na wykupienie zabudowań poklasztornych i erygowanie parafii (1891 r.). Także wysiłkiem społecznym przeprowadzono gruntowny remont całego założenia. Skutki obu wojen światowych nie wywołały większych szkód, lecz zaraz po wyzwoleniu w pobliżu nastąpiła

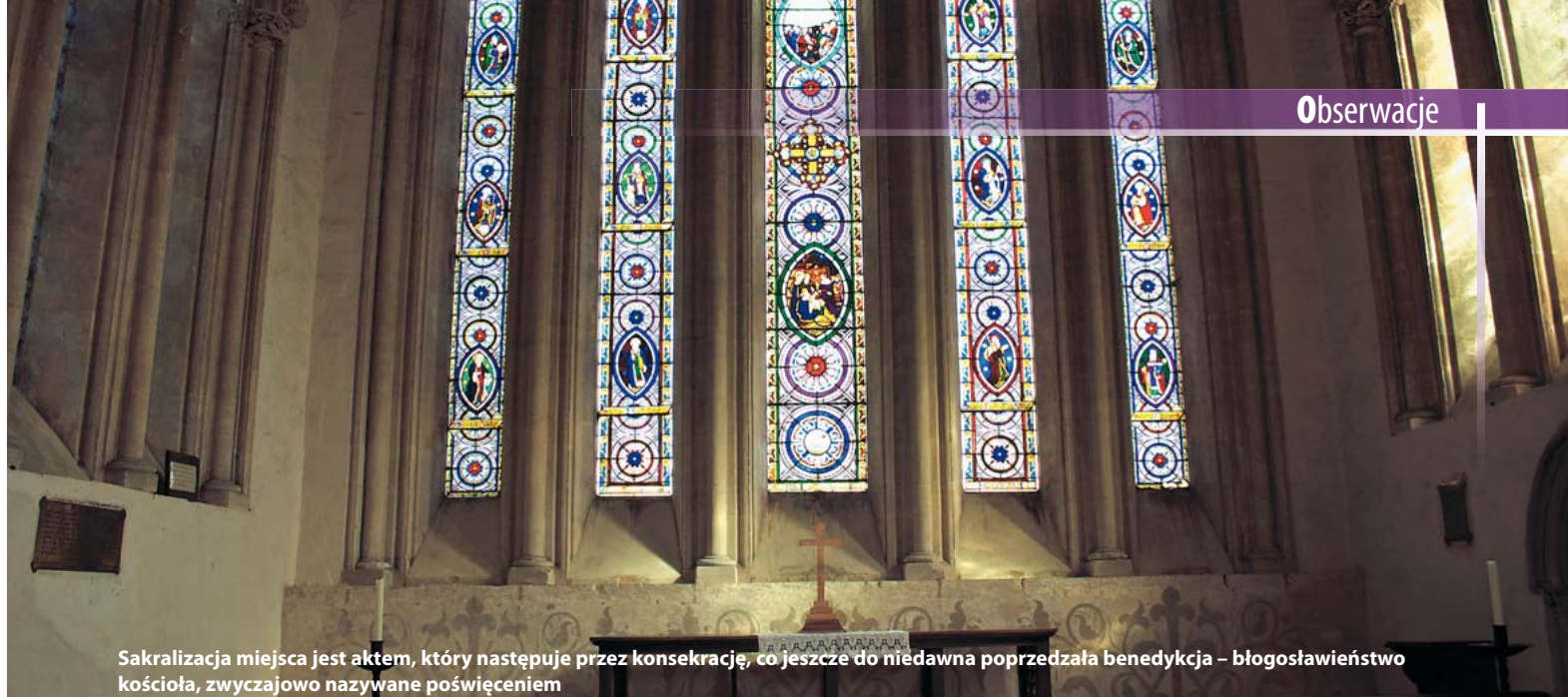
przypadkowa detonacja ładunków wybuchowych, która spowodowała naruszenie struktury konstrukcyjnej budynku kościelnego. Fatum ciężące na świątyni być może zakończyła powojenna odbudowa połączona z odrestaurowaniem elementów zabytkowych. Ostatnim akordem stało się przywrócenie pierwotnych atrybucji – po przejściu wspólnoty parafialnej przez paulinów (1997 r.), którzy w klasztornych murach reaktywowali nowicjat (2002 r.).

## Teza

Gdyby przeprowadzić paralelę pomiędzy opisanymi przypadkami, to ikona częstochowska w niczym nie utraciła swojej potencji jako **przedmiot kultu**, zaś kościół p.w. św. Barbary – czyli **obiekt kultowy** – po wielokroć nie nadawał się do odprawiania nabożeństw. Stąd rodzi się domniemanie, że przez sakralność architektury należy rozumieć funkcje użytkowe, a nie nadprzyrodzone cechy dzieła sztuki budowlanej.

Literalnie rzecz biorąc, świętość wnętrza budowli kultowej jest cechą pogańską, czemu nadawano niekiedy wymiar kosmologiczny<sup>1</sup>, a w europejskim kręgu cywilizacyjnym szczególnie reprezentowane były wierzenia wywodzące się z mitologii greckiej. Z kolei zapomina się na ogół, że w dziejach chrześcijaństwa toczy się ciągły proces, który od XIX stulecia nazywać się zwykło ruchem odnowy liturgicznej. Za nieprzerwaną ewolucją postępowały zmiany w percepcji wnętrza świątynnych i pojmowaniu przestrzennych odniesień *sacrum*.

Kościół starożytny podczas obrzędów nie tolerował obecności kobiet oraz katechumenów. Pomijając schizmę wschodnią i protestantyzm, po soborze trydenckim zniesiono misteria o średniowiecznym rodowodzie, odprawiane za przegrodą prezbiterialną – lektorium – i niedostępne dla wiernych. Ostatnim akordem były postanowienia *Vaticanum II* (1962-65), a na każdym etapie powiększał się margines swojej desakralizacji ceremoniałów religijnych<sup>2</sup>. Towarzyszyły temu dyskusje i rozbieżności, które nie ustały także w okresie



Sakralizacja miejsca jest aktem, który następuje przez konsekrację, co jeszcze do niedawna poprzedzała benedykcja – błogosławieństwo kościoła, zwyczajowo nazywane poświęceniem

posoborowym<sup>3</sup>. Szukanie dodatkowych znaczeń jest uprawnione w piśmiennictwie eklezjastycznym, gdzie trafiają się metafory dla laika niekiedy zdumiewające<sup>4</sup>. Natomiast wobec wszechobecności Najwyższego, epatowanie „przestrzenią *sacrum*” niczemu nie służy ani niczego nie tłumaczy, gdyż w gruncie rzeczy chodzi o strefę liturgiczną w przybytkach kultu. Ze względu na oczywistość funkcjonalną nie ma głębszego uzasadnienia, żeby postrzeganie architektury sakralnej dublować zbitką słów, które nie wpływają na doprecyzowanie czegokolwiek od strony technicznej, kompozycyjnej czy w kontekście estetycznym. Jednocześnie aktualna pozostaje konkluzja, że aby zaistnieć intencjonalnie, niezbędna jest egzystencja realna, czyli budowla jako wytwór inżynierski. Przy czym podobnie jak w błyskotliwym wywodzie, iż nie każdy kawałek płótna (był realny) może być sztandarem<sup>5</sup> (był intencjonalny) – nie wszystkie przybytki kultu zasługują na miano architektury. Pomijając współczesne bolączki, wystarczy wspomnieć o kaplicach katolickich z samanu, tzn. suszonego nawozu od nierogacizny, występujących w przeszłości na niektórych obszarach azjatyckich cesarstwa rosyjskiego<sup>6</sup>.

W epoce przedsoborowej, a zwłaszcza w okresie przedwojennym, rygory prawa kanonicznego zapobiegały naruszaniu strefy liturgicznej po konsekracji świątyni. Gdy na początku XX wieku w moskiewskim kościele p.w. św. Ludwika zamierzano przebudować prezbiterium, konieczna okazała się akceptacja papieska, gdyż wydanie decyzji o ingerencji w przestrzeń chóru kapłańskiego wykroczało poza kompetencje miejscowego ordynariusza<sup>7</sup>.

### Antyteza

Ostatnimi czasy poniekąd na jednej płaszczyźnie spotykają się publicyści ze styku architektury i teologii, których połączyła magiczna formułka o „*sacrum* przestrzeni kościelnych”<sup>8</sup>. O ile nie sposób negować rozważań z punktu widzenia dogmatycznego, wydaje się, że od architektów wypadałoby oczekiwać niejakej opozycyjności, niezbędnej artystom do wyzwolenia inspiracji. W każdym razie ów wspólny mianownik nie przybliżył do godnego uwagi rozwiązania problemów wymagających przewartościowań estetycznych. Zastanawiać się można, czy położenie nacisku na *sacrum* przez niektórych twórców nie jest traktowane jako wytłumaczenie, że ich własna kreatywność musiała ustąpić przed transcendencją.

Każde samouctwo zasługuje na uznanie, lecz w naukach teologicznych może prowadzić na manowce i okazać się zgoła niebezpieczne w aspekcie czysto duchowym. Choćby dlatego sprecyzowanie funkcji sakralnych łącznie z programem ikonograficznym powinno pozostawać szczególnym przywilejem administratora parafii – z konieczną adnotacją o nieodzownym wsparciu przez właściwe agendy kurialne lub wyspecjalizowane gremia.

Pierwiastki metafizyczne zwykle nie zaprzatają uwagi historykom architektury, zaś w projektowaniu obiektów kultu wyższą rangę należy przypisać odwołaniom do tradycji kulturowych – od biblijnej po regionalne. Wątki znaczeniowe są odwieczne i wielorakie, lecz z powodu nadmiernej dosłowności w bieżącej praktyce fascynująca różnorodność symboliki chrześcijańskiej nazbyt często ulega deprecjacji. W skrajnych przypadkach wystawia

się osobliwe pomniki architektury *parlante* lub zgoła neohistorycznej, zaś przykładów pozytywnych nie ma zbyt wiele. Pomiedzy tymi biegunami zawiera się niepokojąco długi ciąg realizacji, które nikomu nie przynoszą chwały.

Modernizowaniu Kościoła przyświecały idee integracyjne, stąd można odczuwać sprzeczność, gdy w rozważaniach dotyczących architektury posoborowej akcentuje się cechy ezoteryczne. Na domiar nadużywanie pojęcia *sacrum* – nawet jako przenośni – wzbudza obawy o degradację semantyczną. Przy czym nie warto kruszyć kopii, jeżeli dostrzeża się zakorzenienie w tradycji językowej czy wycucie sytuacyjne<sup>9</sup>. Wszakże nie wiedzieć czemu ma to służyć w konotacjach krajobrazowych<sup>10</sup> czy w odniesieniu do przestrzeni miejskiej<sup>11</sup>. Równie bulwersują tautologiczne konstatacje, że „świątynia jest święta”<sup>12</sup>, podczas gdy we współczesnym katolicyzmie można wręcz zanegować potrzebę jakiegokolwiek definiowania przestrzeni sakralnej.

Obecnie zdaje się obowiązywać zasada, że dopuszczalne jest wszystko, czego oczekują wierni, łącznie z zaspokojeniem potrzeb fizjologicznych. Stąd w projektach kościołów spotyka się nawet sanitarium, niekiedy usytuowane w najbliższym sąsiedztwie prezbiterium<sup>13</sup>. Natomiast ewolucja tzw. założeń zespolonych chyba wymknęła się już spod kontroli, gdyż ostatnio program funkcjonalny rozwija się w kierunku komercyjnym (handel, usługi pogrzebowe).

Zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy posłannictwo architekta sprowadza się do organizowania przestrzeni, co nie ma wiele wspólnego z sakralizacją – choćby ▶





Przestrzeń sama w sobie jest neutralna, poddaje się kształtowaniu

▶ dlatego, że żaden nie dysponuje atrybutami boskości. Efekty pracy projektowej są oceniane według w miarę przejrzystych zasad, a spodziewane asocjacje pojawiają się ewentualnie dzięki talentowi oraz biegłości warsztatowej. I rzeczywiście z poczucia profesjonalnej odpowiedzialności powinno brać się przeświadczenie, że „do *sacrum* kościelnego konieczna jest: świadomość misterium (...) oraz potrzeba pokory i przystosowania do zmieniających się uwarunkowań”<sup>14</sup>.

### Synteza

Sakralizacja miejsca jest aktem, który następuje przez konsekrację, co jeszcze do niedawna poprzedzała benedykcja – błogosławieństwo kościoła, zwyczajowo nazywane poświęceniem, powodując pewne zamieszanie lingwistyczne. Zgoła chybiony byłby argument, że przynajmniej w obrębie prezbiterium o uświęceniu przestrzeni wewnętrznej przesądza obecność przedmiotu ofiary, czyli Najświętszego Sakramentu. Tabernakulum, a tym bardziej monstrancja, nie mają bezpośredniego związku z architekturą, a każdorazowe wyprowadzenie hostii poza mury kościelne wymagałoby zapewne odnowienia święceń. Jednak determinantę stanowi okoliczność, iż konsekracji podlegały wyłącznie kościoły murowane, gdyż nie sposób zakładać relatywizowania architektury wedle kryterium materiałowego.

Tym niemniej istota problemu polega na tym, że przestrzeń sama w sobie jest neutralna, a w określonym ujęciu również bezbronna, bowiem poddaje się kształtowaniu. Gdyby traktować ją w kategoriach mistycz-

nych, każdą ingerencję człowieka należałoby uznać za profanację natury. Skądinąd zdarza się to aż nazbyt często, chociaż wypływa z przesłanek całkiem przyziemnych. I choćby dlatego warto mieć na uwadze ponadczasową prawdę, że architektura powstała przez komponowanie jest artystycznie intencjonalna<sup>15</sup>, co pośrednio powinno wyznaczać także normy moralne oraz zobowiązania społeczne projektantów.

Z drugiej strony jest ideałem, gdy z materii architektonicznej emanuje pozytywna energia czy uduchowienie osiągnięte dzięki kunsztowi rozwiązań kompozycyjnych oraz przedstawień symbolicznych. Nie zmienia to faktu, że przestrzenną postać świątyni posoborowej należy rozpatrywać jako wykładnik postulowanych funkcji sakralnych<sup>16</sup>. Nieprzypadkowo to przesłanie wyczuwa się sporadycznie w najbardziej dojrzałych publikacjach<sup>17</sup>, co niekiedy znajduje przełożenie na dokonania zawodowe. I znamienne jest, że postawy odbiegające od stereotypu przeważnie reprezentują prawdziwe indywidualności twórcze<sup>18</sup>.

Nie zaskakuje też zmienność konwencji estetycznych, bo tylko liturgia nie traci ważności bez względu na okoliczności, czego świadectwem może być opowieść o benedyktynach z Grazu, słynących z wyrobu przednich likierów. Gdy po nadużyciu trunku przy degustacji jeden z producentów wybrał się na spacer, to ponoć przy okazji wyświęcił miejscową piekarnię. Status budynku nie uległ zmianie, lecz cały wypiek chleba został przeistoczony w hostie. Współbracia czuli się w obowiązku wykupić pieczywo, które spożywali przez

kilkadziesiąt lat jako komunikanty, a tamtejsza konfraternia była rozpoznawalna po brakach w uzębieniu<sup>19</sup>.

Zatem jeśli w architekturze faktycznie istnieje *sacrum*, czego dotychczas nie dowiedziano w sposób logiczny i zgodnie ze znaczeniem słownikowym, to niekiedy można odnieść wrażenie, iż samym pojęciem niektórzy posługują się z niejaką nierasobliwością. Nie podważając niczych intencji, trudno wykluczyć, że na dobrą sprawę do pewnego stopnia cierpi na tym trzecie przykazanie Dekalogu. Warto więc mieć w pamięci i powtarzać za Biblią Tysiąclecia, że „Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy”. □

<sup>1</sup> Ks. J. Bramorski, *Sacrum przestrzeni*. Pelplin 2003.

<sup>2</sup> Por. np. A. Sorrentino, *Sztuka przewodniczenia celebracjom liturgicznym*. Kraków 2001.

<sup>3</sup> M. Lefebvre, *Kościół przesiąknięty modernizmem*. Poznań 1995.

<sup>4</sup> Por. np. ks. R. Skrzypczak, *Kościół jako Nie-wiasta*. Warszawa 2001.

<sup>5</sup> R. Ingarden, *O dziele architektury*. [W:] *Studia z estetyki*. Warszawa 1958, t. 2, s. 115.

<sup>6</sup> Por. A. Majdowski, *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim. Syberia, Daleki Wschód, Azja Środkowa*. Warszawa 2001, *passim*.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Historyczne Rosji w Petersburgu. Zespół 821, inwentarz 125, poszyt 961, karta 1.

<sup>8</sup> Por. np. W. Wawrzyniak, *Sacrum w architekturze*. Wrocław 1996.

<sup>9</sup> Por. np. N. Cieślińska (red.), *Sacrum i sztuka*. Kraków 1989; J. Sowińska, *Forma i sacrum*. Warszawa 2006.

<sup>10</sup> J. Bogdanowski, *Sacrum w architekturze krajobrazu*. „TeKa Komisji Urbanistyki i Architektury” 1998, s. 72.

<sup>11</sup> J. Derdowska, *Praskie przemiany. Sacrum i desakralizacja przestrzeni miejskiej Pragi*. Warszawa 2006.

<sup>12</sup> *Świątynia jest święta*. Symposium poświęcone architekturze i sztuce sakralnej. Gliwice 2006.

<sup>13</sup> Por. np. „Archivolta” 2006 nr 2, s. 95.

<sup>14</sup> Ks. H. Nadrowski, *Sacrum przestrzeni kościelnych*. Kielce 2005, s. 20.

<sup>15</sup> J. Żórawski, *O akompozycyjności w architekturze*. „Studia Estetyczne”, 1967, t. 4, s. 376.

<sup>16</sup> M. Twarowski, *Metoda projektowania kościoła*. Warszawa 1985.

<sup>17</sup> K. Kucza-Kuczyński, *Architektura sakralna jako funkcja liturgii*. „Kalendarz Liturgiczny”, 1990, s. 3 n.

<sup>18</sup> *Samotność architektury*. „Odra”, 2003 nr 5, s. 84.

<sup>19</sup> Z. Kałużyński, *Bankiet w domu powieszono-go*. Warszawa 1993, s. 157.